



DOMINICA PASCHÆ IN RESURRECTIONE DOMINI 2009

LIST MINISTRA GENERALNEGO OFM

RADUJCIE SIĘ

Drodzy Bracia,

niech Pan obdarzy was pokojem!

Od niedawna w Rzymie zaczęła się wiosna. Także w tym roku zaczynamy rozkoszować się piękną pogodą i kontemplować nową szatę, w jaką nasza matka ziemia się przyodziewa. Zbliża się święto wielkanocne. Nasze serce napełnia się radością, czując już blisko wielkie orędzie paschalne: «Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał» (Łk 24,6). Zbliża się Wielkanoc i nasze nogi już ruszają, bo wiemy, że wkrótce usłyszymy także w tym roku słowa: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16,15).

RADUJCIE SIĘ ZAWSZE W PANU

(Flp 4,4)

Także w tym roku z okazji świąt wielkanocnych pragnę zwrócić się do was, moi Bracia, do młodych i starszych, do chorych i zdrowych, aby wołać ze wszystkich sił: «radujcie się w Panu» (Flp 3,1).

Wielkanoc to życie, to radość, i dlatego można ją przeżywać tylko rozkoszując się życiem z głęboką radością i weselem. Nie ma miejsca na smutek, nawet jeśli są powody do zmartwienia. Nie ma miejsca na lęk, nawet jeśli nie widzimy tak jasno jakbyśmy chcieli drogi, którą mamy iść. Zmartwychwstały daje nam życie! Chrystus zwyciężył! Radujmy się, Bracia!

Nasz Ojciec św. Franciszek zachęca nas do tego. On wyśpiewuje Ewangelię i w społeczeństwie takim jak tamto w jego czasach, mającym wiele powodów do niepokoju, pozwala usłyszeć niezwykłą melodię. Biedaczyna odkrywa, że Bóg jest radością i źródłem wesela – «Ty jesteś radością i weselem» (KLUw 4) – i dlatego otwiera się na radość.

Kto wyśpiewuje życie, kto wierzy w zmartwychwstanie, nie może nie czuć się szczęśliwy, a w konsekwencji musi dzielić się z innymi radością i weselem: «I niech strzegą się, by swym wyglądem nie robili wrażenia smutnych i pośepnych

obłudników; lecz niech okazują się radosnymi w Panu i pogodnymi, i życzliwymi» (1 Reg 7,16).

Radość jest właściwa wierze chrześcijańskiej. Dlatego radość, której nikt nam nie zdoła odebrać (por. J 16,22), autentyczna radość rodzi się z doświadczenia pełnego sensu życia, jaki daje nam zmartwychwstanie Pana. Ono otwiera naszą przyszłość, pozwalając nam mieć nadzieję: «Ja przyszedłem po to, aby mieli życie, i mieli je w obfitości» (J 10,10); «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna» (J 15,9.11). Radość, której nikt nam nie zdoła odebrać, rodzi się ze spotkania z życiem, ze Zmartwychwstałym: «Uczniowie uradowali się, ujrawszy Pana» (J 20,20; por. Łk 24,41). Radość wypływa z odkrycia, że zostaliśmy zbawieni za darmo: «łaską bowiem jesteście zbawieni» (Ef 2,5).

Radość zatem nie jest zdobyczą, lecz darem, który został nam dany przez Pana życia, Jezusa zmartwychwstałego. Jest ona przeto darem Ducha (por. Ga 5,22). Jak stwierdza św. Paweł apostoł w tekście, który słusznie jest znany jako “historia radości” (por. Flp 4,4-7), źródłem radości jest Jezus Chrystus zmartwychwstały, znajduje się ona w głębokim doświadczeniu Boga, jakie człowiek przeżywa w Jezusie Chrystusie. Św. Bonawentura stwierdza, że radość jest jak wewnętrzne światło zapalone przez boskie światło. Radość, którą my zdobywamy, jest krótkotrwała, krucha, często jest karykaturą prawdziwej radości. Prawdziwa radość jest darem żyjącego Chrystusa, to radość człowieka odkupionego i kochanego za darmo, który pomimo swoich słabości stara się żyć w harmonii z samym sobą, ze swoim sumieniem, z Bożym planem miłości. W tym względzie bardzo wymowny jest opis dotyczący radości doskonałej (por. Rad 14).

Radość dla chrześcijanina nie znajduje się w formułach typu “wiedzieć jak żyć”, lecz tylko w umiejętności by “pozwolić żyć” Chrystusowi w nas samych, by pozwolić się zdobyć przez Niego (por. Flp 3,12). Dla ucznia Jezusa nie ma *recepty, aby być wesółym*, nie istnieje *radość w pigułkach*. Radość, o której mówimy, nie znajduje się w sprzedaży, nie można jej kupić, nie zdobywa się jej łatwo, nie

jest nagrodą za sukces. Czyż nie spotykaliśmy tyle razy osób chorych, których oblicza promieniowały nieopisaną radością? Radość, o której mówimy, nie wynika z faktu, że ktoś nie ma wątpliwości, walki czy nocy ciemnej w duszy. *Pieśń słoneczna* jest pieśnią paschalną, która płynie z serca człowieka chorego, niewidomego, osłabionego, który jednak spotkał Chrystusa, Pana życia.

To jest radość, która przemienia się w szczęście, szczęście człowieka czującego się współpracownikiem Boga, który czyni wszystko nowe (por. *Ap* 21,5). To jest radość i szczęście, które nam przynosi Wielkanoc i których mamy doświadczać i je przekazywać innym.

IDŹCIE WIĘC I NAUCZAJCIE WSZYSTKIE NARODY *(Mt 28,19)*

Wielkanoc jest posłaniem. Kto zaznał radości spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym, nie może nie pobiec szybko, by powiedzieć o tym innym. Kto spotkał się z Nim, czuje potrzebę podzielenia się tym z innymi (por. *Łk* 14,33; *Mk* 16,8). Zaspokojone pragnienie, jak w przypadku Samarytanki, przemienia się w orędzie (por. *J* 4,38).

Radość, aby była zgodą na miłość, z konieczności przemienia się w posłanie. Wielkanoc sprawia, iż uświadamiamy sobie, że aby wejść do radości, trzeba wyjść z samych siebie: z ja egoistycznego, oddzielnego, anarchicznego, z ja, które mnie zamyka w indywidualizmie, zajętego tylko samym sobą, i które nie pozwala mi realizować się jako osoba. Z drugiej strony Wielkanoc uczy nas, że kto zakosztuje prawdziwej radości, nie trzyma jej dla siebie, jak skarbu, który trzeba ukrywać, lecz czuje potrzebę, by ją dawać i przekazywać. Radość wielkanocna rośnie w miarę jak się nią dzielimy.

Spotkanie z postacią św. Pawła w tym roku, w którym obchodzimy 2000 lat od jego narodzenia, prowadzi nas do tego samego wniosku. Paweł w drodze do Damaszku spotyka się z Chrystusem zmartwychwstałym. To spotkanie powoduje, że mówi: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!» (*1 Kor* 9,16).

Czy jesteśmy gotowi dzielić się radością, jaka rodzi się z naszego spotkania ze Zmartwychwstałym,

a przez to z pewnością, że On jest żywy i jest pośród nas? Czy jesteśmy gotowi głosić tę nowinę o życiu? Jeśli odpowiemy, że tak, to powinniśmy mieć na uwadze, że tylko osoba żywa, to znaczy żyjąca w pełni, może głosić Żyjącego. Ktoś, parafrazując wyrażenie św. Ireneusza «chwałą Boga żyjący Człowiek», pisze: «Tym, kto przysparza najwięcej czci Bogu, jest człowiek najbardziej pełny życia, który najbardziej chce żyć». On dał życie, abyśmy odczuwali smak życia, abyśmy *celebrowali* życie. To zakłada między innymi dawanie świadectwa, że Ukrzyżowany Jezus został ustanowiony «Panem i Mesjaszem» (*Dz* 2,36).

Celebrować Paschę znaczy między innymi wyruszyć w drogę. Pan nas wyprzedza (por. *Mt* 28,7): «Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech udadzą się do Galilei, tam Mnie zobaczą» (*Mt* 28,10). Pan nie przyjmuje naszych uprzednich dyskusji. Wyjaśnienia, deklaracje, przychodzą zawsze potem.

Wyruszymy w drogę, Bracia, patrzmy przed siebie. Po *via resurrectionis* nie można iść powłócząc nogami, a tym bardziej wlokąc ociężałe serce, przeżywając według przyzwyczajenia i z rezygnacją ogłoszoną śmierć. Czy nie wydaje się wam, że niekiedy robimy wrażenie, jakbyśmy się zatrzymali na Wielkim Piątku? Dzieje się tak kiedy ogłaszamy Dobrą Nowinę tonem posępnym, surowym, prawie z dźwiękami żałobnymi. Takie orędzie przekazujemy, gdy opłakiwanie już nie istniejącej przeszłości nie pozwala nam zobaczyć obecności Zmartwychwstałego pośród nas. Czy nie uważacie, że zbyt wielu jest wśród nas uczniów Marii Magdaleny?

«Oto dzień, który Pan uczynił» (*Ps* 118,24). W Wielkanoc Chrystus daje nam swój dzień, daje nam nowe życie: «Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem» (*1 Kor* 5,7). Kamień nagrobny, który nas zamykał w naszym świecie starym, zmęczonym, niezdatnym do zamieszkania, został na zawsze usunięty. Świat zestarzały, duszny, w którym byliśmy uwięzieni, przeminął (por. *2 Kor* 5,17). Chrystus, nasza Pascha, nas wyzwolił. Przyzwyczajajmy się do miłości, do światła, do wolności, i pozwólmy, aby wieczne orędzie przeniknęło do dzisiaj historii poprzez nasze świadectwo.

Przeżywamy ten czas sposobny, by cieszyć się *łaską początków*. Cóż może być lepszego, by zakosztować tej łaski, jak pozwolić się spotkać Zmartwychwstałemu i dać radosne świadectwo

Jego obecności pośród nas? Czyż nie to właśnie zrobił chrześcijanin Franciszek z Asyżu? W tym roku pragniemy celebrować dar powołania, do jakiego zostaliśmy wezwani przez łaskę. Jakież może być lepszy sposób celebrowania go, jak oddać Panu i współczesnym nam ludziom, słowami i czynami, to co otrzymaliśmy od Niego? Zbliża się Kapituła Generalna, która będzie miała jako temat ewangelizację i misję. Wspominamy zapał misyjny, jaki zawsze cechował nasz Zakon. Wyjdźmy i głośmy, że «oprócz Niego nie ma Wszechmocnego» (LZ 9). Wyjdźmy i otwórzmy serce człowieka na dar Boży, na Ducha Pańskiego. Wyjdźmy i dajmy radosne świadectwo nadziei, jaką Pan włożył w nasze serca i która w nas jest (por. *I P 3,15*).

Lecz jak dojść do tego, jeśli nie patrzymy na sytuację, w jakiej żyje wielu współczesnych nam ludzi? Czyż nie wiemy, że chwalebna Sobota była poprzedzona Wielkim Piątkiem? Męka i śmierć Jezusa odnawia się codziennie w życiu wielu naszych braci i sióstr, którzy cierpią z powodu kryzysu ekonomicznego, jaki dotyka wiele naszych krajów. W ostatnich miesiącach stale rośnie liczba bezrobotnych, bezdomnych, głodnych. Franciszek uczy nas być blisko ludzi, szczególnie ubogich (por. *I Reg 9,2*), «mniejsi wśród mniejszych», jak nam przypomniawszy Nadzwyczajna Kapituła Generalna

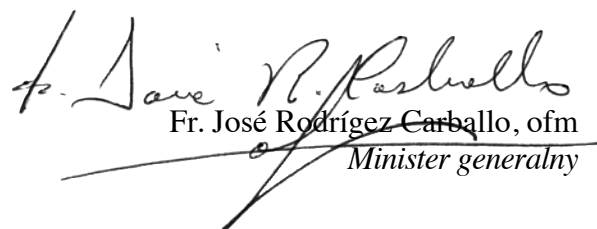
w 2006 roku. Ta Wielkanoc może być czasem łaski dla nas i dla wielu dotkniętych tym globalnym kryzysem, jaki przeżywamy, jeśli ruszymy w drogę z nimi, aby znaleźć razem środki, jakie mogą złagodzić ich cierpienia. Ta Wielkanoc rzuca nam wielkie wyzwanie: przekazywać nadzieję tym, którzy jej nie mają, promień światła tym, co żyją w ciemnościach.

Drodzy Bracia, skierujmy nasz wzrok jeszcze na Franciszka, naszego Ojca i Brata. *Biedaczyna* przeżywał chwile wielkiej słabości w swoim ciele i wielkich walk duchowych. Choroba i problemy, na jakie napotykał we Wspólnocie, powoli go wyczerpały. Nie mógł już chodzić i trzeba było go wozić na grzbiecie osła. Lecz było coś, z czego nie zrezygnował: chciał aż do końca nieść orędzie radości (por. *LegPer 24*). Radość zawsze towarzyszyła Franciszkowi. W Wielkanoc Bóg zaprasza nas do uczestniczenia w jego radości: wierzyć kochając. Stańmy się siewcami miłości, a radość wyrośnie na naszej ziemi. I pamiętajmy, że nasza radość jest czynem wybitnie misjonarskim. Jest zachętą do tego, by kochać, mieć nadzieję, by żyć.

Szczęśliwych świąt zmartwychwstania, drodzy Bracia!

Rzym, 19 marca 2009
Uroczystość św. Józefa




Fr. José Rodríguez Carballo, ofm
Minister generalny